

towani na kartach historii, stworzyli nową ideologię, pozbawioną wszelkiego sentymentalizmu i owej ulubionej łezki. A była rozpacz, była krew i śmierć, nie celem dla siebie jednak, ale poto, by „Jej zawsze służyć” — poprzez uświadomienie obowiązku.

Powieści i nowele rewolucyjne Andrzeja Struga niedość, że odtworzyły niejako historycznie ideologię obozu bojowego minionych dni, ale przygotowały również do wypełnienia wielkiej misji dziejowej idące pokolenie pilsudczyków. W tem tkwi olbrzymie i wprost niedające się ocenić znaczenie twórczości Andrzeja Struga.

Temi kilkoma słowami objaśniającymi — przy świadomym przemilczeniu widocznych aż nadto walorów artystycznych — uważałem za stosowne poprzedzić sprawozdanie z ostatniej powieści Andrzeja Struga — dla uwypuklenia pewnej rozmyślności w twórczej pracy tego pisarza.

„Pieniądz” jest pierwszą powieścią, pisaną na marginesie wyzwolonej Polski, aczkolwiek w przededniu epokowego czynu Józefa Piłsudskiego, czynu, który zawisł nad Polską, jako konieczność dziejowa, świadoma swych dróg i celów. „Pieniądz” jest pierwszym rozrachunkiem wolnego człowieka, człowieka pracy z polipem kapitału.

Z nieubłaganą i bezlitosną wręcz prawdą, posuniętą aż do krańcowego realizmu, pokazuje autor, jak nadmiar bogactwa materialnego wpływa na duszę człowieka, zatruwając ją miazmatami bestji.

Rzecz prosta, że środowisko miliardów amerykańskich, w którym rozgrywa się akcja „Pieniądza” to — pretekst do ukazania bezmiaru nędzy człowieka, uganianiającego się za szczęściem materialnym i w niem jedynie widzącego cel i kres poszukiwań człowieczeństwa. I dlatego ani Binnegan, ani Murway, ani nawet — ekstatyczna Jenny, nie będą w stanie rozwiązać tego prostego czy odwiecznego problemu ludzkości: w czym tkwi szczęście człowieka?

I oto, jesteśmy u progu tej napozór niedocieczonej zagadki i prawdy.

Uczestnicy wielkiej rewolucji 1905 roku przedstawieni z niebywałymi, acz twardym i hartownym, jak stal, liryzmem w „Dziejach jednego pocisku” lub

w „Jutrze”, i miliardrzy amerykańscy z „Pieniądza”, to — ludzie czynu i twardej woli, zdobywcy niejako przyszłości. Zwycięstwo jednak należy nie do tych, którzy uwierzyli i wyłącznie w złotego cielca. Zwycięzą naprzekór światu „ludzie podziemni” zmarłychwstającej Polski, dla której — przykazaniem: „wszystko dla ducha, a nic dla cielesnego celu”.

I to niema znaczenia, że cały ten świat z wyjątkiem starego Shurmana, ginie w odmętach oceanu, skoro istnieje właśnie „tamto”, obce przyziemnym żądom. Świadomy samego siebie czyn i wszechogarniająca wola, wyrosła z ducha, sprzęgły się wiekiustą przysięgą w nowym typie wolnego człowieka zmarłychwstającej Polski — w pochodzie ku wyłaniającemu się jutru.

Oto — istotna wartość moralna „Pieniądza”, której dokopać się trzeba świadomie i z uporem.

— k —



Projekt Exlibrysu.

L. Misky.

SIOSTRA MARJA. Zygmunt Kisielewski. Nakładem J. Czerneckiego. Warszawa-Kraków.

Ujęcie wzburzonego potoku twórczej wyobraźni w łóżyska uświadomionego sobie samemu intelektu, wprowadza do dzieła sztuki zatracony w ostatnim pięćdziesięcioleciu pierwiastek konstrukcyjny. Boć przecie, w samym neoromantyzmie, a przedewszystkiem w impresjonizmie literackim ślepy żywioł rozsada sprzęgła twórczej architektowniki, zatacając wiecznie nową koncepcję zwartej budowli na bezmiarach wieczności.

Opanowanie uczuciowości przy pomocy intelektu, szczęśliwe skojarzenie li-

ryzmu z rozsądkiem twórczym, występuje w całej pełni w ostatnich utworach Zygmunta Kisielewskiego.

Jeżeli w „Juljuszu Syreniu” wyczuwa się jeszcze walkę tych dwóch pierwiastków, to w „Siostrze Marji” przewaga intelektu nad liryzmem święci zasłużone sukcesy.

Dzieje dwóch serc, wplecionych, jak lksjon w błędne koło bytu i znajdujących w końcu w samych sobie zakątek szczęścia na ziemi, stanowią osnowę tej oryginalnej noweli.

Podkład moralny, czerpiący źródło z Chrystusowej ideologii, tak zszarganej na wszystkich rynkach literatury kontynentalnej, streszczającej się w takiej myśli, że dobry uczynek jednej duszy ludzkiej wymaga odpłaty w postaci takiegoż uczynku ze strony drugiej, ginie napozór w interesującej fabule. Czytelnika współczesnego odzwyczajono już dawno wyciskać z przemijających zdarzeń miąższ moralnego zadowolenia.

„Siostra Marja” powstała z głębin poezji człowieczej, której na imię: bezgraniczna dobroć, płynąca nie z pewnych nakazów i obowiązków społecznych, ale sięgająca do trzew serca ludzkiego zbratanego nierozdzielnie z żdźbłem trawy przydrożnej i z żywotem jednolitym zabłąkanego w życie motyla. Konstrukcja noweli — zwarta i mocna. Zdania krótkie przewijają się, jak błyski szpady damasceńskiej, znajdując w śmiałych rzutach obrazy pełne prawdy psychologicznej i nieubłaganej logiki. Ponekąd — proza przyszłości, oddająca w świetnych skrótach całą migawko-

wość i zapęd współczesnej epoki. Obok „Juljusza Syrenia” zajmuje „Siostra Marja” w twórczości Zygmunta Kisielewskiego jedno z czołowych stanowisk.

— k —

VENI CREATOR — Wanda Miłaszewska 1921.

Pierwsza książka! — a nic z tej przysłowiowej „pierwszości”; nic mdłego, obełganego i załganego. Najszczerze wzruszenia daje ten toni rzetelnych nowel; autorka ma prawo żądać wzajemian od nas wzruszenia.

Wchodzimy do pracowni niewieściej, okna otwarte; świeży wiew wichru wiosennego; jest nam dobrze, jest nam